

DANE PASAŻERÓW LINII LOTNICZYCH

Komisja Europejska przygotowała projekt dyrektywy, która ma określać ramy prawne wykorzystywania danych pasażerów linii lotniczych (tzw. dane PNR) w celu zapobiegania terroryzmowi i poważnej przestępczości. Ta inicjatywa wzbudza duże emocje oraz szczególne zainteresowanie organizacji broniących swobód obywatelskich w Unii Europejskiej.

Od kilku lat dane pasażerów linii lotniczych (Passenger Name Records, PNR) są wykorzystywane przez organy ścigania na potrzeby walki z terroryzmem i poważną przestępczością. Dane PNR wszystkich pasażerów europejskich linii lotniczych oraz samolotów lecących z i do Europy trafiają do odpowiednich służb kanadyjskich jeszcze zanim samolot wystartuje. Na tej podstawie weryfikuje się, czy wśród pasażerów znajdują się osoby mogące stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa. Pierwsze europejskie porozumienie z Kanadą w sprawie przekazywania danych PNR zostało podpisane w 2006 roku. Podobne umowy obowiązują również w stosunkach z USA i Australią. Wszystkie budzą poważne kontrowersje, ponieważ ingerują w prawa obywatelskie, w szczególności w prawo do prywatności i ochrony danych osobowych.

CZYM SĄ DANE PNR

PNR to dane o pasażerach zbierane zwyczajowo przez linie lotnicze. Zaliczają się do nich: imię, nazwisko, adres e-mail, numer telefonu, trasa podróży, forma płatności za bilet, numer karty kredytowej, informacja o bagażu. Gromadzone są także informacje o rezerwacjach hotelowych, wynajmie samochodu czy zakupie biletu kolejowego, jeśli tylko strona linii lotniczych oferuje taką możliwość. Dane PNR mogą zawierać także wrażliwe informacje, takie jak dane o stanie zdrowia albo fakt rezerwowania pokoju z podwójnym łóżkiem (co może zdradzać relacje intymne).

JAKIE WZBUDZA TO KONTROWERSJE?

- Nie ma dowodów na to, że masowe przekazywanie danych pasażerów linii lotniczych pozwala zmniejszyć zagrożenie atakami terrorystycznymi, natomiast w istotny sposób ogranicza prywatność pasażerów i stwarza ryzyko poważnych nadużyć. Samo już więc gromadzenie i przekazywanie danych PNR stanowi naruszenie zasad niezbędności i proporcjonalności zawartych w Karcie Praw Podstawowych.
- W praktyce wykorzystywanie danych PNR oznacza automatyczne traktowanie każdego podróżnego jako potencjalnie podejrzanego o terroryzm czy popełnienie poważnego przestępstwa. Na podstawie ograniczonych danych z systemów rezerwacyjnych wyciągane są kontrowersyjne wnioski, a na czarnej liście można trafić przez pomyłkę lub przypadek (np. w Wielkiej Brytanii w wyniku analizy danych PNR na czarnych listach znaleźli się m.in. wegetarianie, osoby wykupujące rezerwacje last minute i pasażerowie podróżujący w jedną stronę).
- Projekt dyrektywy nie uwzględnia zakazu automatycznego i prewencyjnego profilowania osób na podstawie danych PNR (w tym takich o charakterze wrażliwym), co może prowadzić do dyskryminacji i utrwalania krzywdzących stereotypów.
- Projekt wprowadza bezprecedensowy w Unii Europejskiej okres zatrzymywania danych o charakterze komercyjnym dla celów związanych z bezpieczeństwem, przy czym ograniczenie tego okresu do 5 lat jest pozorne – nie uwzględnia czasu przechowywania danych już udostępnionych innym państwom.

Analogiczne zastrzeżenia zostały podniesione także przez Europejskiego Inspektora Ochrony Danych Osobowych oraz Grupę roboczą ds. ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych

osobowych (tzw. Grupa Robocza art. 29). Co więcej, mechanizm przetwarzania danych PNR jest bardzo podobny do gromadzenia danych telekomunikacyjnych przez operatorów na potrzeby walki z przestępczością. Umożliwiający to przepisy tzw. dyrektywy retencyjnej zostały niedawno unieważnione przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE). TSUE uznał, że prewencyjne gromadzenie danych o wszystkich połączeniach telekomunikacyjnych i ich udostępnianie organom ścigania bez kontroli sądu stanowi nieproporcjonalne naruszenie praw i wolności obywatelskich.

